ZAŁĄCZNIK 2
Tekst do uzupełnienie:

Uzupełnij tekst poniższymi wyrazami:

Błogosławiony Ksiądz Bronisław …….....…. urodził się 13 lipca w 1842 roku w Pruchniku.
Od najmłodszych lat ……..... Boga ponad wszystko, modlił się ……., przyjmował sakramenty, był pilnym i ……. uczniem.
Został gorliwym …….. a potem zakonnikiem. Przepełniony miłością …… i człowieka, poświęcił swe ……. biednym dzieciom.
Zmarł 29 stycznia w 1912 roku w ……. Piastowym.

……
Boga, codziennie, kapłanem, kochał, Markiewicz, Miejscu, wzorowym, życie,

Uzupełnij tekst poniższymi wyrazami:

Błogosławiony Ksiądz Bronisław …….....…. urodził się 13 lipca w 1842 roku w Pruchniku.
Od najmłodszych lat ……..... Boga ponad wszystko, modlił się ……., przyjmował sakramenty, był pilnym i ……. uczniem.
Został gorliwym …….. a potem zakonnikiem. Przepełniony miłością …… i człowieka, poświęcił swe ……. biednym dzieciom.
Zmarł 29 stycznia w 1912 roku w ……. Piastowym.

……
Boga, codziennie, kapłanem, kochał, Markiewicz, Miejscu, wzorowym, życie,

Uzupełnij tekst poniższymi wyrazami:

Błogosławiony Ksiądz Bronisław …….....…. urodził się 13 lipca w 1842 roku w Pruchniku.
Od najmłodszych lat ……..... Boga ponad wszystko, modlił się ……., przyjmował sakramenty, był pilnym i ……. uczniem.
Został gorliwym …….. a potem zakonnikiem. Przepełniony miłością …… i człowieka, poświęcił swe ……. biednym dzieciom.
Zmarł 29 stycznia w 1912 roku w ……. Piastowym.

……
Boga, codziennie, kapłanem, kochał, Markiewicz, Miejscu, wzorowym, życie,

Uzupełnij tekst poniższymi wyrazami:

Błogosławiony Ksiądz Bronisław …….....…. urodził się 13 lipca w 1842 roku w Pruchniku.
Od najmłodszych lat ……..... Boga ponad wszystko, modlił się ……., przyjmował sakramenty, był pilnym i ……. uczniem.
Został gorliwym …….. a potem zakonnikiem. Przepełniony miłością …… i człowieka, poświęcił swe ……. biednym dzieciom.
Zmarł 29 stycznia w 1912 roku w ……. Piastowym.

……
Boga, codziennie, kapłanem, kochał, Markiewicz, Miejscu, wzorowym, życie,

BĘDZIESZ MIŁOWAŁ

PANA BOGASWEGO

CAŁYM SWOIM SERCEM,

CAŁĄ SWOJĄ DUSZĄ

I CAŁYM SWOIM UMYSŁEM.

BĘDZIESZ MIŁOWAŁ

SWEGO BLIŹNIEGO

JAK SIEBIE SAMEGO.

BŁOGOSŁAWIONY

KSIĄDZ

BRONISŁAW

MARKIEWICZ

UKOCHAŁ
BOGA PONAD
WSZYSTKO

Pruchni
k

Urodził się 13 lipca 1842 roku w Pruchniku koło Jarosławia.

Dom rodzinny w Pruchniku

Rodzice Bronisława Markiewicza

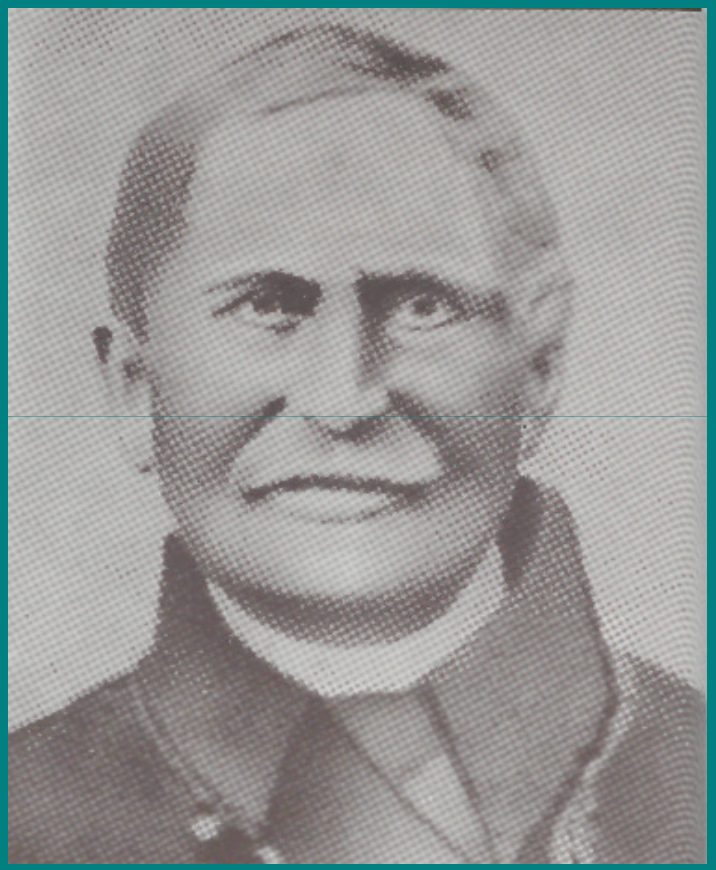

Marianna i Jan

Pruchnik dzisiaj

Pomnik Ks. Bronisława Markiewicza w Pruchniku

„Błogosław Boże
ten dom
i Wszystkich w nim
mieszkających…”

Taki napis widniał
na poprzecznej belce
w domu
Markiewiczów

Dzieciństwo

W domu Markiewiczów panowała religijna atmosfera.

Szczególną cześć odbierała Matka Boska Częstochowska.

Cała rodzina gromadziła się na modlitwę przed Jej obrazem,

który Jan Markiewicz otrzymał od swego ojca,
w dniu ślubu.

Po zdaniu matury w 1863, odczuł mocne powołanie do kapłaństwa i wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. 15 września 1867 roku został księdzem.

Pracował jako wikary w parafii: Harta

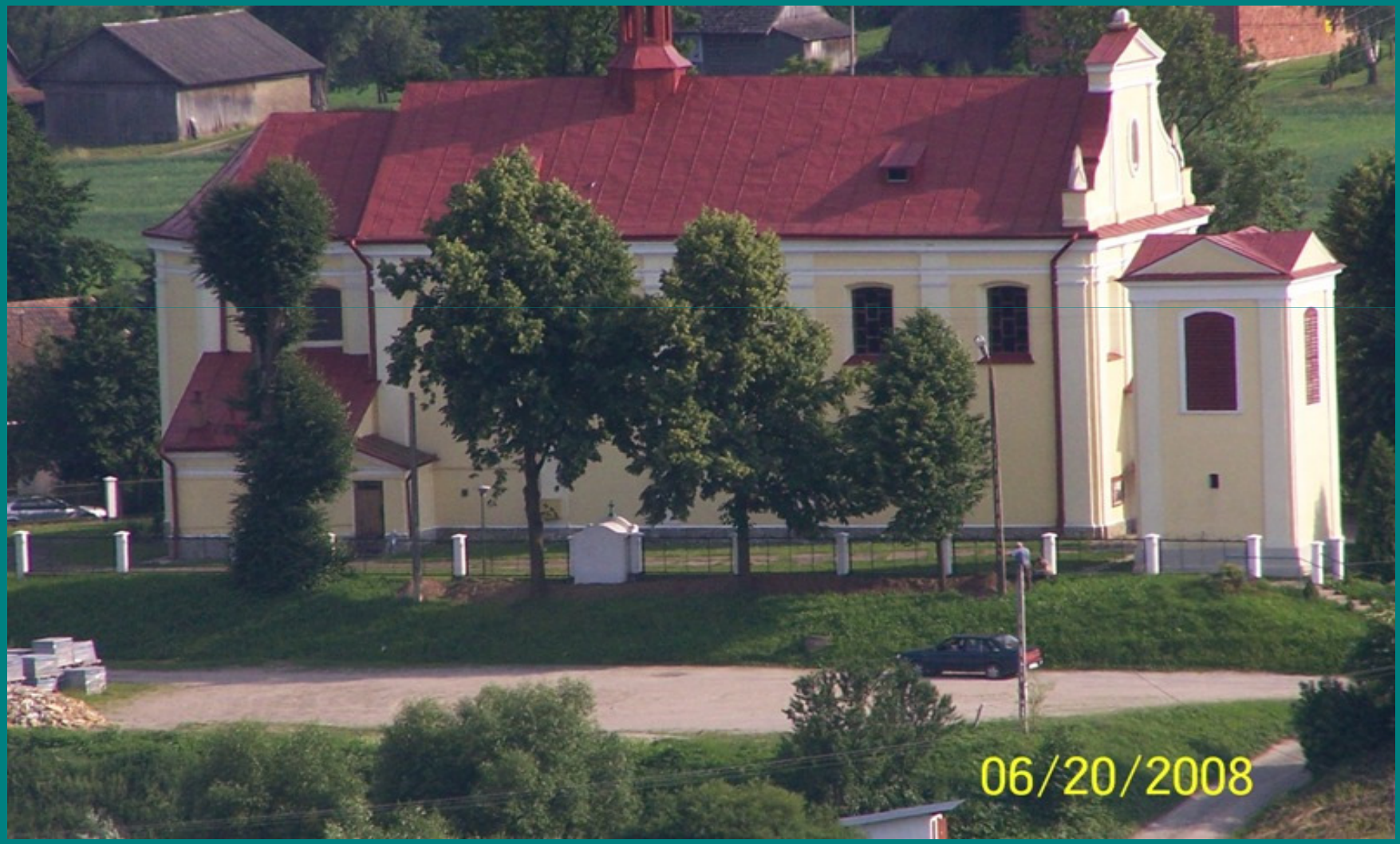

w Przemyślu w Katedrze

Proboszczem był w parafii: Gać,

Błażowa

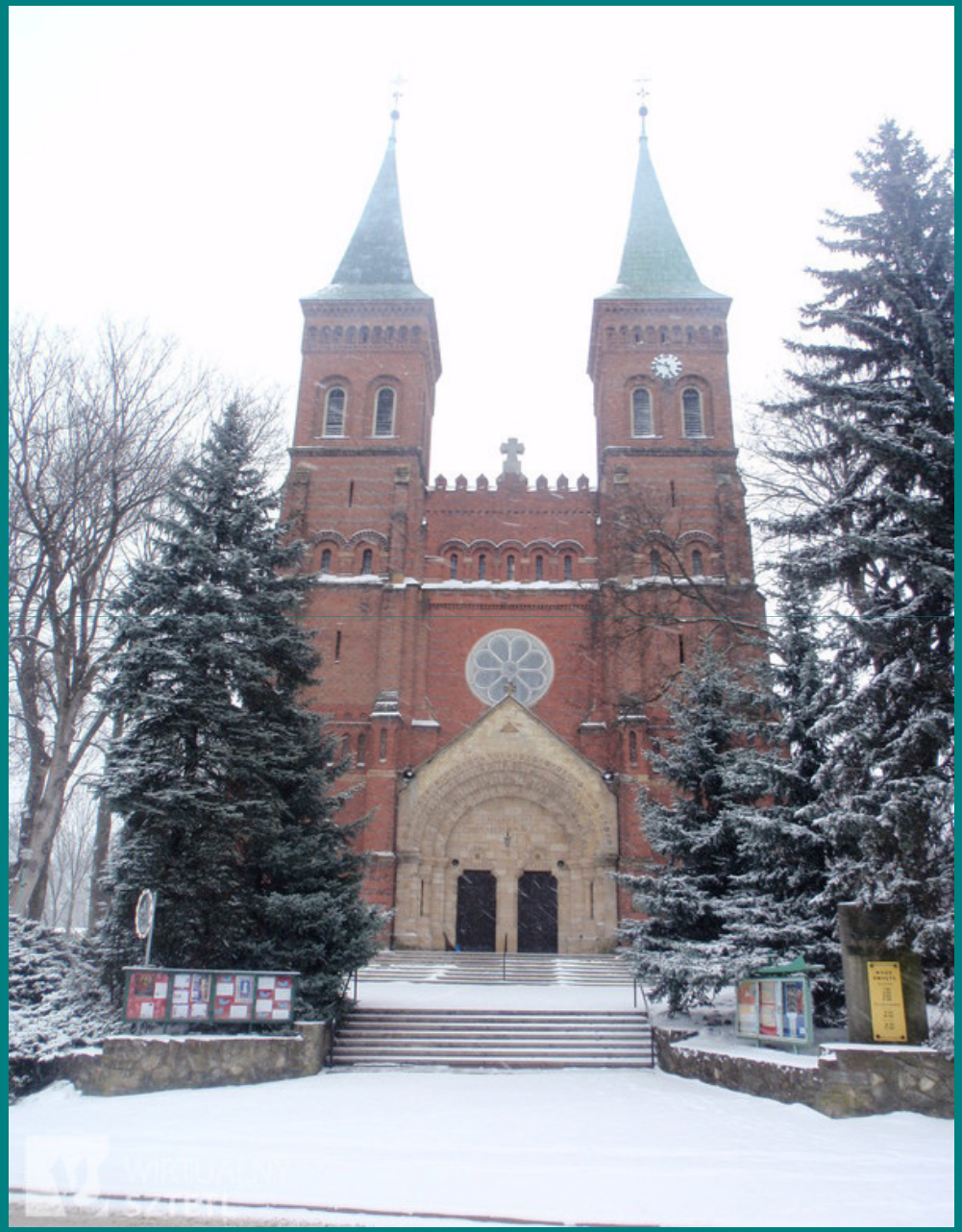

Miejsce Piastowe

Kościół parafialny

przy którym powstało nowe dzieło

Z Przemyśla przez Turyn do Miejsca Piastowego

- W latach 1882- 1885 wykładał w Seminarium Duchownym w Przemyślu, w 1885 roku wyjechał do Włoch, gdzie św. Jan Bosko przyjął go do Zgromadzenia Salezjańskiego.
- Dnia 28 marca 1892 roku ks. Bronisław Markiewicz jako salezjanin przybył do Miejsca Piastowego i objął parafię, to była jego wyjątkowa parafia.

Stara plebania kolebka dzieł michalickich

W kwietniu 1892 roku do plebani zastukał wymizerowany 12-letni chłopczyk, Jędrek Hałatek.

Wzruszył się ks. Markiewicz i widział w tym zdarzeniu wyraźną rękę Bożą, otworzył Księgę i pod numerem pierwszym zapisał:
„Jędruś Hałatek z Bulowic koło Krakowa”.

W 1895 roku nie było tygodnia, aby nie zastukał do drzwi starej plebani jakiś nowy chłopak, liczba wychowanków wzrosła do 50-ciu.

Wychowawczy dom drewniany dla chłopców

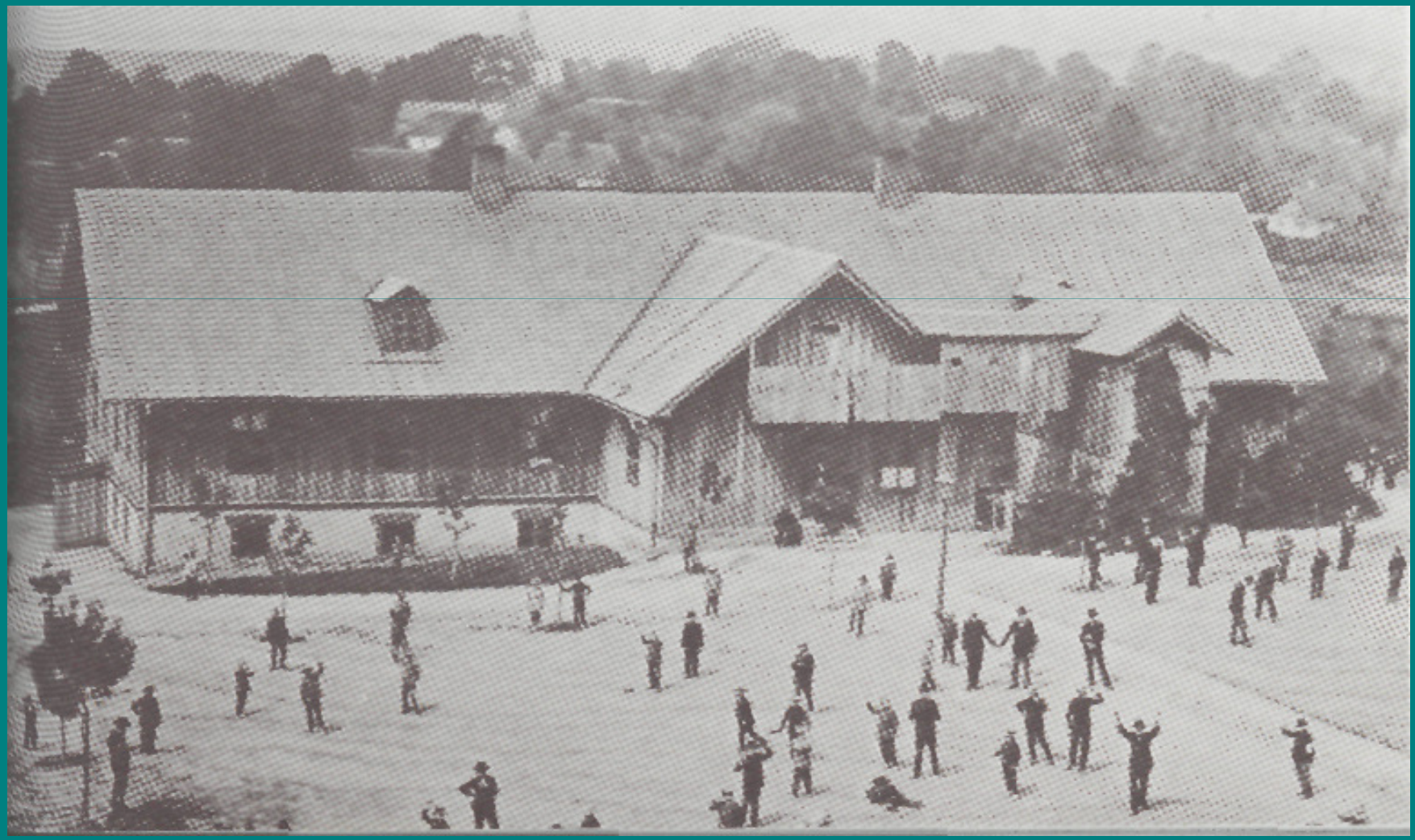

Zakład ks. Markiewicza z roku na rok prężnie się rozwijał, przybywali nauczyciele, wychowawcy, kandydaci na kapłanów i siostry zakonne, rosła liczba dzieci, stara plebania pękała w szwach, dlatego ks. Markiewicz rozpoczął budowę nowego domu wychowawczego.

Budowa seminarium dla wychowawców

Praca na roli

Nauka warzywnictwa i sadownictwa

Warsztat stolarski

Warsztat szewski

Warsztat ślusarski

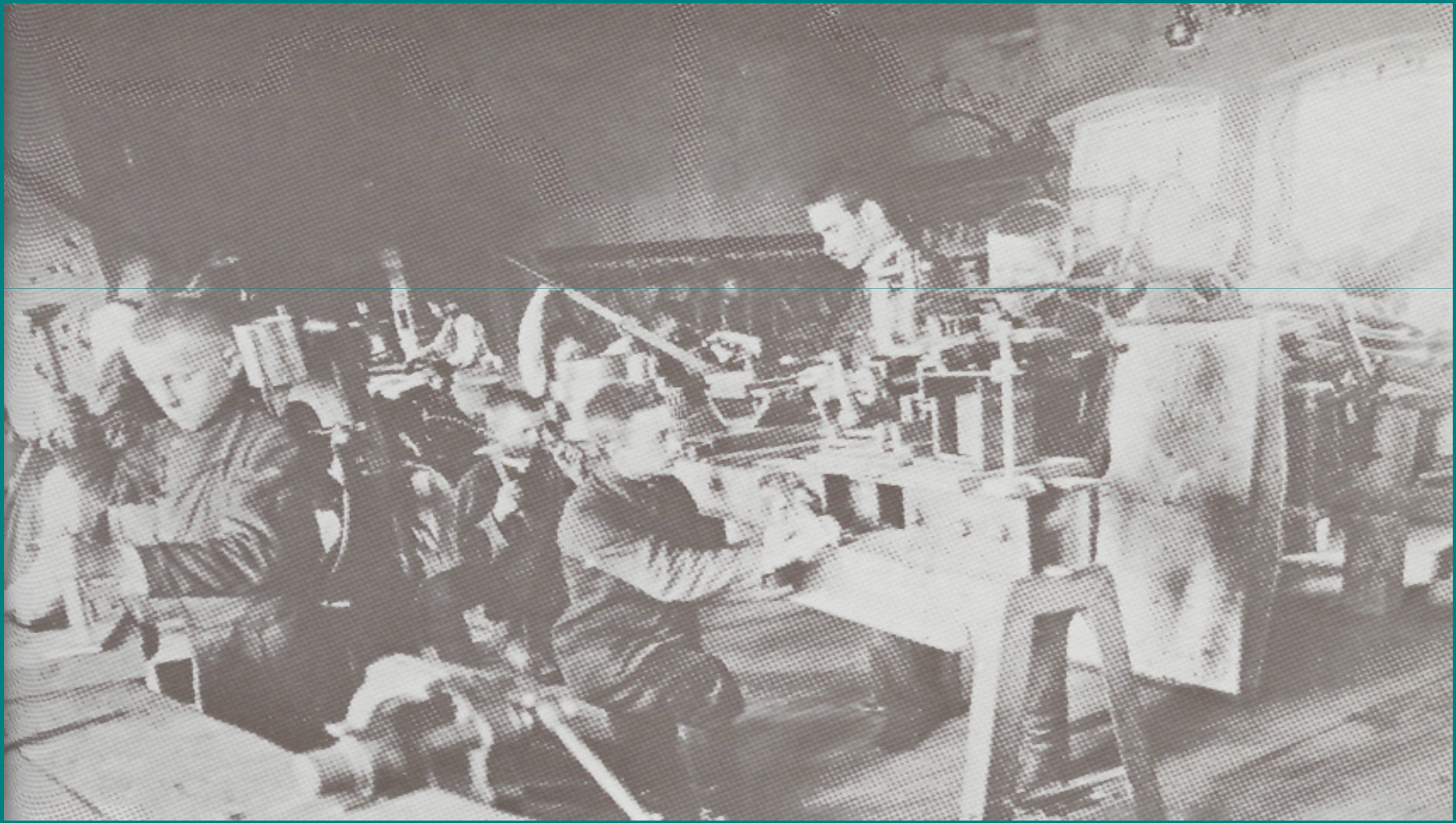

Introligatornia i galanteria skórzana

Pierwsza orkiestra zakładowa

Ostatnie wspólne zdjęcie wychowanków z ks. Markiewiczem

Bł. Ks. Markiewicz
zmarł dnia 29
stycznia 1912
Żył i umarł w opinii
świętości.
W tym roku mija
100 lat od jego
śmierci.

Kościół na Górce
i pomnik bł. Ks. Bronisława Markiewicza

Bóg dla mnie wszystkim! (bł. Ks. Bronisław Markiewicz)

ZAŁĄCZNIK 1

Opowiadanie o ks. Bronisławie Markiewiczu
(korzystając z tego życiorysu lub innego wybrać treści i dostosować je odpowiednio do grupy wiekowej, by przedstawić najważniejsze wydarzenia z życia Markiewicza świadczące o tym, że Bóg był dla niego najważniejszy)

- **Miejsce Urodzenia** *(pokazujemy na mapie Polski)*

Bronisław Markiewicz urodził się w Pruchniku koło Jarosławia na Podkarpaciu.

- **Dom rodzinny**

W tamtych czasach wzdłuż długich uliczek wznosiły się zamożne, drewniane domy. Domek Markiewiczów, wybudowany w 1835 roku, nie różnił się od innych. Był drewniany, stał przy małej, bocznej ulicy. W nim urodził się Bronisław. Przyszedł na świat 13 lipca 1842 roku, jako szóste z jedenaściorga dzieci. Na chrzcie św. otrzymał imiona: Bronisław Bonawentura. Bronisław miał sześć sióstr i czterech braci. Rodzice jego, Jan i Marianna z Gryzieckich, należeli do ludzi średnio zamożnych i zajmowali się rolnictwem i kupiectwem. Matka wychowywała dzieci i przygotowywała je do twardego życia. Ojciec był ceniony przez mieszkańców Pruchnika, którzy aż trzykrotnie wybrali go na burmistrza. Tata Bronisława - musiał często zmieniać pracę. Mimo tych trudności wszyscy synowie otrzymali wyższe wykształcenie oraz katolickie i patriotyczne wychowanie.

W domu Markiewiczów panowała religijna atmosfera. Szczególną cześć odbierała Matka Boska Częstochowska. Cała rodzina gromadziła się na modlitwę przed Jej obrazem, który Jan Markiewicz otrzymał od swego ojca, w dniu ślubu. O ich religijności świadczą też napisy na drewnianej, poprzecznej belce, podtrzymującej sufit izby: „A Słowo stało się ciałem i mieszkało miedzy nami”, a z drugiej strony belki było wyrzeźbione słońce, zaś w jego tarczy - imię Jezus (IHS) z krzyżem i trzema gwoździmi. To wszystko było otoczone wieńcem z pięciu gwiazd - na pamiątkę pięciu ran Zbawiciela. Po za tym był dłuższy napis: „ Błogosław Boże ten dom i wszystkich w nim mieszkających z Łaski Bożej Fundatorowie Jan i Marianna z Gryzieckich. R.P. 1835. dnia 30 czerwca.”

Bronisław często wspominał w późniejszych latach, że „wszystko zawdzięczam rodzicom”, że „miał najlepszych rodziców na świecie”.

- **Dzieciństwo**

O dzieciństwie Bronka niewiele wiemy. Gdy miał cztery lata, wybuchło powstanie chłopskie, tzw. rzeź galicyjska (1846 r.). Być może, że niektóre obrazy i opowiadania o tych tragicznych wydarzeniach zapadły w jego dziecięcą pamięć. Zapamiętał dobrze biedę w domu, z powodu klęski nieurodzaju, taką, że - jak sam mówił - matka przygotowywała im do jedzenia nawet placki z perzu.

Już jako chłopiec okazywał niezwykłe zdolności. Gdy miał 10 lat tata prosił go o pomoc w interesach.

Do szkoły elementarnej uczęszczał w Pruchniku. Może był ministrantem i służył proboszczowi podczas porannej Mszy Św.? Na pewno, w chwilach wolnych, pomagał rodzicom w różnych pracach, czy bawił się z kolegami. Był chłopcem pilnym, koleżeńskim i wrażliwym. Pewnego dnia - opowiada jego starsza siostra - Bronek wrócił ze szkoły zapłakany; był bardzo głodny. „Czyż nie dałam ci pieniędzy na bułkę?" - zapytała matka. „Tak, dałaś mi - odpowiedział - ale spotkałem biednego i dałem mu wszystko, co miałem, bo on też był głodny".

Do gimnazjum uczęszczał w Przemyślu i mieszkał na stancji. Odznaczał się niezwykłą pilnością w nauce, słynął jako wzorowy uczeń i zdobywał najlepsze stopnie i uznanie u profesorów.

- **Powołanie kapłańskie**

Chciał ukończyć gimnazjum potem iść na uniwersytet i zostać profesorem, marzył o karierze wojskowej, ale odkrył, że chce zostać księdzem.

W lipcu 1862 roku Bronisław bardzo mocno przeżył śmierć swoich trzech sióstr, które w wieku 15, 18 i 23 lat zmarły na gruźlicę. Mimo tych przeżyć, maturę zdał z wyróżnieniem, 23 lipca 1863 roku. Nie myślał już o karierze profesorskiej czy wojskowej. Postanowił wstąpić do Seminarium Duchownego w Przemyślu.

W Seminarium pilnie przygotowywał się do kapłaństwa i przepowiadania Ewangelii. Bardzo się cieszył, gdy kapłani przemyscy zabierali go ze sobą w niedziele lub święta na naukę katechizmu w sąsiednich wioskach. Tam poznawał, jak wielkie jest żniwo, jak wielkie są braki w wiedzy religijnej ludu, jak wielka jest bieda. Czytał pilnie Pismo święte, dzieła Ojców Kościoła, żywoty świętych i inne książki ascetyczne. Dużo modlił się przed Najświętszym Sakramentem. W swoich notatkach pisał: „Chrystus chce, abym szedł a nie siedział, i oczekiwał nadchodzących owiec. Będę szukał owiec Chrystusowi. Kapłaństwo - najwyższa godność moja”.

- **Święcenia kapłańskie**

15 września 1867 roku został wyświęcony na kapłana. 22 września odprawił pierwszą Mszę Św. w rodzinnej parafii.

- **Wikariusz**

Pracował jako wikary w parafii Harta i w Przemyślu w Katedrze. Proboszczem był w parafii: Gać, Błażowa i Miejsce Piastowe.

Harta- całym zapałem oddał się pracy duszpasterskiej, spowiadając, głosząc kazania i nauczając katechizmu. Pracował nad wykorzenieniem nałogu pijaństwa i jednaniem zwaśnionych. Długie godziny spędzał przed Najświętszym Sakramentem. Pieszo chodził do oddalonych wiosek uczyć dzieci katechizmu. Zimą odmrażał sobie ręce i nogi. Z jego inicjatywy proboszcz wybudował kaplice w miejscowościach: Szklary. Lipnik, Bachorzec, by

wierni mieli bliżej na Mszę św. Dziś są tam parafie. Okazywał dzieciom wielką troskę i miłość, nazwał je „aniołami ziemskimi”.

Katedra przemyska. Od piątej rano czekał już w konfesjonale na penitentów. W pierwszych dniach nikt do spowiedzi tak wcześnie nie przychodził. Zresztą, poza Wielkanocą, spowiadano się rzadko. Po paru tygodniach nie on już czekał na penitentów, ale oni czekali na niego. Dawał duszom okazję powrotu do Boga. Mówił: „Kapłan czekający w konfesjonale jest wołającym głosem dobrego pasterza. Na niejedną duszę więcej działa widok oczekującego spowiednika niż kazanie”.

Pracował wśród więźniów jako kapelan. Szedł do nich z uśmiechem i sercem. Wiedział, że to nieznajomość prawd religijnych doprowadziła ich do upadku i poniżenia. Dlatego budził w nich optymizm i przekonanie, że cała przyszłość jest jeszcze przed nimi, jeśli odrodzą się wewnętrznie, bo tylko dzięki łasce Bożej staną się dziećmi Bożymi i odzyskają ludzką godność.

W wolnych chwilach udawał się do pobliskich wiosek, aby katechizować dzieci, które pasły krowy i bawiły się. Nawiązywał z nimi rozmowę, obdarowywał je cukierkami, ciastkami, a następnie zaczynał naukę katechizmu. Początkowo były nieśmiałe i nieufne. Potem na jego widok z radością biegły ku niemu, wołając: „Chodźmy, bo ksiądz idzie do nas...”.

Podczas odwiedzin u chorych, korzystając z licznie zgromadzonych wiernych, przeprowadzał z nimi okolicznościową katechizację.

Gdy wybuchła zaraza cholery w Przemyślu, okazał wielką miłość i odwagę: odwiedzał chorych, pomagał im, rozpalał ogień w kuchni, podnosił na duchu, przygotowywał na śmierć. Znano go w całej okolicy jako „przyjaciela ubogich”. W porozumieniu z biskupem M. Hirschlerem zorganizował komitet ratunkowy, który dożywiał ludzi, gotując dla nich zupy na przemyskich błoniach nad Sanem. Sam czuwał nad kuchnią, aby wszyscy sprawiedliwie zostali obdarowani strawą; zachęcał stojących nieśmiało z boku i osobiście nalewał im zupę do garnuszków. Po niedługim czasie cholera zaczęła ustawać, liczba śmiertelnych wypadków się zmniejszała, chorzy powracali do zdrowia.

Nie przechodził obojętnie obok nikogo. Pewnego dnia spotkał na ulicy Przemyśla sprzedającą owoce staruszkę, która w ten sposób zarabiała na utrzymanie chorego męża i dzieci. Zbliżało się już południe, a ona jeszcze niewiele sprzedała. Zobaczywszy nagle przy sobie ks. Markiewicza, rozpłakała się. On zapytał ją: „Dlaczego płaczecie, matko...”. Opowiedziała mu o swej ciężkiej sytuacji rodzinnej. Akurat ze szkoły wybiegły dzieci, ksiądz przywołał je i zapytał: „Kto chce jagody?” - „Ja., ja... ja...” odezwały się dzieci i ustawiły się w szeregu, a ksiądz kazał staruszce odmierzyć wszystkim po porcji jagód. Gdy kosz był pusty, zapłacił za owoce i odszedł z uśmiechem.

- **Proboszcz**

Proboszczem był w parafii: Gać, Błażowa i Miejsce Piastowe.

Gać. Odwiedzał dom po domu i wnet poznaje wszystkie swoje owieczki. Słucha ich zwierzeń. Wnet zyskał sobie miłość i zaufanie dzieci i ludu. Walczył z pijaństwem, założył bractwo trzeźwości, odwiedzał osobiście nałogowców. Terenem nieporozumień była karczma. Tu odbywały się uroczystości weselne i chrzcielne, bijatyki i kłótnie. Proboszcz zarządził, aby gospodarze - przed ślubem syna czy córki - składali u niego pewną sumę pieniędzy, która zostanie im zwrócona, jeśli wesele odbędzie się spokojnie; w przeciwnym razie pieniądze zostaną przeznaczone dla ubogich w parafii. Zatem gospodarze i młodzi pilnie czuwali nad porządkiem i nad spokojnym przebiegiem uroczystości, aby złożone u proboszcza pieniądze im nie przepadły.

Gdy zauważył, że młodzież chodzi ze starszymi do karczm, zakupił większą ilość szachownic, zaczął gromadzić chętnych na plebanii i uczyć gry w szachy. Wnet młodzież grała wszędzie: na pastwiskach, po domach, w szkole. Starsi ją naśladowali. Wkrótce gra rozpowszechniła się w całej wsi. Karczma zaczęła świecić pustkami i karczmarz musiał się wynieść.

Ks. Markiewicz dbał też o poziom materialny parafian. Z gospodarzami omawiał osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa, wskazywał na nowe metody uprawy roli, zalecał zmianę płodów, doradzał zakładanie sadów. W czasie żniw zachęcał do „samopomocy" (pomoc przy żniwach, pożyczanie koni, itp.). Po udanym pomyśle z „samopomocą" zaproponował założenie dla swych parafian kasy pożyczkowej, która rozwinęła się i zamieniła w „Spółkę Oszczędności i Pożyczek".

Błażowa. Szczególną troską otaczał dzieci. Walczył z pijaństwem. Chwała Boża i zbawienie dusz były głównym jego celem. Rozwijał nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu i zwyczaj częstej Komunii świętej. „Komunia święta - mówił - zapala w nas miłość Bożą do tego stopnia, iż zapominamy o ziemi, o wszelkim stworzeniu, i łakniemy jedynie świętej miłości. Nic nas tak nic rozpłomienia miłością ku Panu Bogu, jak Komunia święta".

Nie jest obojętny na sprawy materialne parafian. W pobliżu kościoła wybudował szpitalik wiejski. Popierał rozwój przemysłu tkackiego. W1883 roku założył spółdzielnię tkacką. Najzdolniejszego tkacza wysłał na studia do Czech, a gdy ten powrócił do Błażowej, w 1884 roku założył szkołę tkacką. Stąd ks. Markiewicz sprowadzał później sukno do zakładu w Miejscu Piastowym.

- **Profesor w Wyższym Seminarium Duchownym**

Wykłady jego były nadzwyczaj praktyczne. Swoich słuchaczy starał się przejąć duchem miłości Boga i dusz, Krwią Chrystusową odkupionych.

- **Powołanie zakonne**

Widząc zaniedbanie i opuszczenie dzieci i młodzieży, postanowił poświęcić się całkowicie ich wychowaniu. 10 listopada 1885 roku wyjeżdża do Włoch w poszukiwaniu zakonu zajmującego się wychowaniem młodzieży. Dojechał do Turynu, do Św. Jana Bosko - założyciela Salezjanów, z prośbą o przyjęcie. 25 marca 1887 roku złożył śluby wieczyste na ręce ks. Jana Bosko. Został salezjaninem. Po jakimś czasie przyszła do Turynu propozycja z Polski, aby ks. Markiewicz objął probostwo w Miejscu Piastowym, niedużej wiosce na Podkarpaciu.

Po przybyciu do Polski zatrzymał się kilka dni w Pruchniku, u swojej matki. 28 marca 1892 roku przybył już do Miejsca Piastowego, wioski leżącej koło Krosna i liczącej wówczas około 800 dusz. Z Włoch przywiózł ze sobą brewiarz, skromną walizkę z bielizną i rękopisami oraz dwa cenne skarby: kolorowy obraz Maryi Wspomożenia Wiernych i portret św. Jan Bosko. Parafię objął 6 kwietnia 1892 roku. Zastał walącą się, starą plebanię i nowy kościół, który wymagał urządzenia wnętrza. „Najpierw zabiorę się do polepszenia stanu duchowego moich parafian - mówił - potem do kościoła, a na końcu do budynków plebańskich".
Ks. Markiewicz przystąpił do realizacji swoich planów. Nie zrażał się brakami materialnymi. Wnet przyjął pierwszego ubogiego chłopca, Jędrka. Dopingowało go wskazanie Jezusa; „Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje" (Mt. 18, 5). Przy końcu 1892 roku po podwórzu plebanii biegało już kilku chłopców. Razem mieszkali, modlili się, bawili, jedli te same potrawy przy jednym stole. Chłopcy kochali ks. Markiewicza i darzyli go zaufaniem. Ks. proboszcz wykupił dla nich od parafian starą plebanię, którą nazwano „Zakładem ks. Bosko w Miejscu”. Potem, w miarę potrzeb, odstąpił na ten cel także część nowej plebanii. Chłopcy otrzymali regulamin zakładów ks. Jana Bosko. Z Turynu przysłano ks. Markiewiczowi do pomocy kleryków. Teraz mógł on więcej czasu poświęcić na duchową formację młodzieży, nie zaniedbując pracy duszpasterskiej. Troszczył się, aby kwiat przyszłego zgromadzenia zakonnego dobrze uformować. Wpajał młodym cześć dla Matki Bożej i dla Najświętszego Sakramentu.
Założył Zakład Wychowawczy dla chłopców i Szkołę. Chociaż brakowało odpowiednich pomieszczeń, powstawały zalążki warsztatów rzemieślniczych: krawiecki, szewski, koszykarski, stolarski, bednarski i inne. Jesienią otworzono pierwsze klasy gimnazjalne, które w 1895 roku miały już 25 uczniów, a liczba wszystkich chłopców przy plebanii przekroczyła 50-tke. Pracowano w ogrodzie i na roli. Organizowano przedstawienia teatralne, wycieczki, przechadzki, gry na instrumentach.
Ksiądz Markiewicz założył też nowe Zgromadzenie Sióstr i Księży a za patrona wybrał Św. Michała Archanioła.
Ks. Markiewicz zmarł 29 stycznia 1912 roku. W tym roku mija 100 lat od jego śmierci.

Jan Paweł II o ks. Markiewiczu tak pisał: „…Kapłan ten, przepełniony miłością Boga i człowieka, poświęcił swe życie zapomnianym i odepchniętym sierotom, biednym dzieciom oraz opuszczonej i zaniedbanej moralnie młodzieży. Swoim córkom i synom duchowym dał wzór żywej wiary i nadziei, umiłowania modlitwy i przykład bezinteresownej troski o zbawienie dusz ludzkich…”

ZAŁĄCZNIK 3

Zadanie: Wytnij i ułóż zdanie i przyklej do zeszytu:

KSIĄDZ	**BŁOGOSŁAWIONY**	**PONAD**	**MARKIEWICZ**
BOGA	**BRONISŁAW**	**WSZYSTKO**	**UKOCHAŁ**

Zadanie: Wytnij i ułóż zdanie:

KSIĄDZ	**BŁOGOSŁAWIONY**	**PONAD**	**MARKIEWICZ**
BOGA	**BRONISŁAW**	**WSZYSTKO**	**UKOCHAŁ**

Zadanie: Wytnij i ułóż zdanie:

KSIĄDZ	**BŁOGOSŁAWIONY**	**PONAD**	**MARKIEWICZ**
BOGA	**BRONISŁAW**	**WSZYSTKO**	**UKOCHAŁ**

Zadanie: Wytnij i ułóż zdanie:

KSIĄDZ	**BŁOGOSŁAWIONY**	**PONAD**	**MARKIEWICZ**
BOGA	**BRONISŁAW**	**WSZYSTKO**	**UKOCHAŁ**

Zadanie: Wytnij i ułóż zdanie:

KSIĄDZ	**BŁOGOSŁAWIONY**	**PONAD**	**MARKIEWICZ**
BOGA	**BRONISŁAW**	**WSZYSTKO**	**UKOCHAŁ**

Zadanie: Wytnij i ułóż zdanie:

KSIĄDZ	**BŁOGOSŁAWIONY**	**PONAD**	**MARKIEWICZ**
BOGA	**BRONISŁAW**	**WSZYSTKO**	**UKOCHAŁ**

"KTÓŻ JAK BÓG"

Któż jako Bóg - wobec Boga wszystkie rzeczy tego świata są marnością, są niczym, są niegodne mego serca. Wszystkie skarby i honory tego świata nie nasycą mojego serca, tylko Bóg sam jedynie może je zapełnić i zadowolić na wieki (PW, O skupieniu ducha, s. 33; AZSSMA),

---

Nie uczynię żadnego kroku bez celu. Moim przeznaczeniem i celem - kochać, czcić i służyć Panu Bogu, bo na to mnie z nicości wyprowadził (ZŻW, 28 VIII 1867).

Wszystko czynić będę w oczach Pana i na Jego chwałę. Każdy mój ruch, każda myśl moja będzie miała przyczynę w Bogu (ZŻW, 26II1869 i 6 III 1869).

Muszę rozum mój przekonać i w pamięć sobie głęboko wbić, iż mam Boga chwalić, czcić i Jemu służyć (ZŻW, 21 VII 1874).

Dla mnie wszystko jedno, byle Bóg był pochwalony. Czas wszelki poświęcę Panu Bogu i obojętny jestem na posługę, jakąkolwiek i gdziekolwiek jej zażąda (ZŻW, 22 VII 1874).

Będę się badać, jaki związek ma najmniejszy mój czyn z końcem i początkiem moim, celem moim - Bogiem. Wszystko do jednego celu - harmonia. Wszystko w Bogu i dla Boga (ZŻW, 12IX 1866).

Wszystko ku większej chwale Boga. Lekceważę i mam w pogardzie: całą chwałę świata, wszystkie słodycze i wszystkie ozdoby i wszelkie bogactwa tego czasu. Bóg jest dla mnie wszystkim. On mi w pełni wystarcza, nieskończenie Wielki, Niezmierzony. Niczym dla mnie jest jakiekolwiek zadanie. Daj mi, Panie, łaskę wykonania tego zadania (ZŻW,I IX 1867).

Nic na darmo: każdy ruch, każde słowo, najmniejszy czyn dla mego Pana i Ojca - dla mego Boga. Ja w Nim, przez Niego (ZŻW,II VI869).

Wszystko dla Ciebie, Jezu, uczynię z radością i uwielbieniem. Obym się Tobie samemu spodobał. Coraz bardziej i bardziej. Panie, cóż chcesz, abym uczynił? (ZŻW, 21 V 1869).

Bóg dla mnie wszystkim! Ja - najgorszy ze wszystkich. W Bogu moja rozkosz! (ZŻW, 15 1X 1869).

Bogu jedynie mamy służyć. Jego Wolę mieć jedynie we wszystkim na względzie (ZŻW, 27 VII 1878).

Piękny Boży świecie, wołaj na mnie, bym chwalił wspólnego nam Pana i Stworzyciela. Wszystko marność, prócz chwalenia Boga. Tu zaszczyt, tu szczęście, tu pożytek istotny, tu radość i rozkosz rzeczywista - tu zbawienie (ZŻW, 11 X 1869).

Nie dziękowałem, że mnie Pan Bóg stworzył. Niewdzięcznym okazałem się. O, jakież szczęście na to być na świecie, aby tak wielkiego, świętego, dobrego Pana znać, czcić i siebie przez to zbawić! (ZŻW, 11 X1880).

Dla Niego żyjmy. Dla Niego się poświęcajmy, bo On nasz Stwórca i Zbawiciel - bądźmy doskonałymi, jak On jest doskonałym (PiP 2/1899/ nr 8, s. 58).

O, jakież to szczęście zawita do duszy człowieka, gdy w skupieniu znajdzie Boga, a w Nim wszystko, co tylko może być prawdziwie dobrego (PW, O skupieniu ducha, s. 77; AZSSMA).

"Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi" (Rz 8,14). Zawsze będę miał oczy skierowane na Jezusa: tam moje bogactwo, moja rozkosz, moja droga, moja mądrość, mój drogowskaz: wszystko znajdę w Jezusie (ZŻW, 13 VII 1869).

"Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan, który jest, który był i który przychodzi, Wszechmogący" (Ap 1,8), to jest: "Jam jest źródło wszelkiego dobra i szczęścia prawdziwego, Ja jestem wszystkim dla was, wyście dziełem Moich rąk i dla Mnie jesteście stworzeni, abyście Mnie poznali, Mnie miłowali i Mnie służyli, tym sposobem zbawili, uświęcili siebie w tym życiu i na wieki" (CD, s. 39).

Głównym zadaniem naszym jest służyć Bogu w tych warunkach, w jakich nas postawił... i tam, gdzie nas umieści i tak długo, jak się Jemu podoba. On jest największym skarbem naszym i naszym dobrem jedynym, godnym wszelkiej miłości i On jest dla nas wszystkim. Gdy Jego posiadamy, już wszystko posiadamy (CD, s. 9).

Szczęśliwy jest ten człowiek, który szuka przede wszystkim Boga, wyrzekając się wszelkich doczesnych uciech i dóbr z miłości do Niego. To on znajdzie perłę Jego czystej miłości i klejnot przewyższający wszystkie skarby tej ziemi. U niego Bóg jest wszystkim, bo on wyżej Go ceni, aniżeli wszystkie majątki, zaszczyty, umiejętności, chwały, nadzieje i jakiekolwiek dary. On szuka jedynie Boga i niczego więcej, albowiem Bóg jedynie jest nieskończoną pięknością, najwyższym dobrem, nieskończonym przedmiotem miłości, jednym słowem - dobrem wszelkim i jedynym (ĆD, s. 40).

On jest Panem i Ojcem waszym najdobrotliwszym. On jest najwyższym i najdoskonalszym Dobrem, On źródłem wszelkiego szczęścia, On jest ostatecznym celem, On wszystkim dla nas. Gdy tedy miłość Jego sobie zjednacie, znajdziecie w Nim wszystko. On was nie tylko

nasyci i zadowoli na tej ziemi, ale nadto będzie dla was "zapłatą zbytnio wielką" na wieki w niebie (CD, s. 190).

Cokolwiek czynię, przez Niego i z Nim czynię. Już nie ja, ale Chrystus (por. Ga 2,20) czyni dobro, które ja czynię. Nie ja się modlę, lecz Chrystus: "Ojcze nasz, któryś jest w niebie". Jezus rośnie we mnie z latami: za każdym dobrym uczynkiem Jezus rośnie we mnie. Wszystkimi siłami będę się starać, aby przybytek Jezusa mojego utrzymać w największej czystości i przyozdobić go cnotami i umartwieniem (ZŻW, 22 VII 1873).

W tych rzeczach, które są Ojca Niebieskiego, który jest najwyższym Dobrem, muszę być - całkowity, bez podziału, zupełnie oddany, choćbym miał się narazić przez to całemu światu; choćby mnie za to największe przykrości spotkać miały - całkowity z duszą i ciałem; wszystkie usiłowania ku temu celowi skieruję (ZŻW, 26 VII 1874).

Chrystus dla mnie wszystko! Niech wyjdzie ze mnie "ja", bo Chrystus chce tam mieszkać (ZŻW, 31 VIII 1866).

Jezu na krzyżu, Tyś Nauczycielem moim, Wodzem moim, Siłą moją, Gwiazdą moją wśród bałwanów życia mego! Tyś wszystkim, przeto dzięki Ci i chwała na wieki (ZŻW, l IX 1866).

Wszelki czyn, każde słówko i myśl niech się odnoszą do Ciebie, Jezu! (ZŻW, 141X1866).

Zdrowym czy chory - obojętnym chcę być -sława czy upokorzenie. Ja - ze względu na Boga, i wszystkie stworzenia - ze względu na mnie: wykorzystam je tylko ze względu na Boga (ZŻW, 29 VIII 1867).

Jezu mój Ukrzyżowany, bądź mi ciągle, wiecznie w myśli, w sercu, w oczach i w mowie, bo Tyś wszystko moje - Początek i Koniec - Bóg, Ojciec, Matka, Brat, Przyjaciel, Dobrodziej! (ZŻW, 5 K1866).

Pan Jezus mój... W Nim serce moje w każdej chwili... Do Niego się schronię w każdej pokusie. Jezu, daj, ażebym Cię miłował więcej! (ZŻW, 21 VII 1869).

"A opuściwszy wszystko, szli za Jezusem" (por. Łk 5,11). Jezus będzie samą moją rozkoszą. Pragnienie i nadzieja moja - Jezus. On sam moją czcią, moją chwałą. W Nim zawsze będę mieszkał. W Jezusie będę mówił. W Jezusie będę myślał. W Jezusie będę wszystko czynił (ZŻW, 19 VI1869).

Bóg ponad wszystko - ponad interesy zgromadzenia, ojczyzny, rodziny i własne. Prosić, aby te słowa i postanowienia ciało w czynach przybrały (ZŻW, l X 1891).

Kiedyż, Panie, Cię oglądać będę! Cieszę się, żeś wielki, wszechmocny i nieskończenie dobry i żeś niewymownie szczęśliwy. Niech mi wystarczy Twoja szczęśliwość (ZŻW, 20 III \ 1887).

Kto się modlić umie, ten też potrafi żyć pobożnie i świątobliwie (OWK, s. 427).

Dusza skupiona, to dusza nieustannie rozmyślająca i modląca się. Ciągle prosi i ciągle otrzymuje, bo prosi tak, jak należy - prosi, aby być wysłuchaną: z uwagą, z uszanowaniem, z ufnością i z miłością. Bez skupienia nie ma dobrej modlitwy, a gdzie nie ma dobrej modlitwy, tam nie ma zwycięstwa pokus, utrzymania się przy łasce Bożej, a tym mniej - postępu w cnocie (PW, O skupieniu, s. 34,35).

Kto więcej skupiony, złączony z Jezusem - ten sprawiedliwszy, ten ma większą łaskę u Pana, ten więcej zrobi dla Boga, przez tego będzie większa chwała Bogu na ziemi i w niebie. O tę pamięć na Boga, o to skupienie, o to połączenie z Jezusem starać się. (ZŻW, 31 VIII 1871).